Rok 6 Siedlce, dn. 1 czerwca 1939 r. CENA NUMERU 30 GR. Nr 16 (250)

ŻYCIE PODLASIA

PISMO SPOŁECZNO-GOSPODARCZE

Redakcja i Administracja: Siedlce, Floriańska 11. Konto P. K. O. Nr. 65.551. Właściciel konta: K.K.O. Siedlce. Na odwrocie zaznaczać: na rachunek „Życia Podlasia". Telefon Nr. 90.

Wychodzi 1, 10 i 20 każdego miesiąca. Administracja czynna z wyjątkiem niedziel i świąt od 12— 4 codziennie, Wtorki, piątki 12—15. Redaktor przyjmuje wtorki i piątki od g. 12—13

BOJOWA POSTAWA WSI

Chłop polski już dawno przestał czuć się pariasem życia społecznego i politycznego. Dziś stanął do świadomej pracy nad pogotowiem moralnym i gospodarczym wsi.

Pogotowie moralne doskonale ilustruje poniższy wycinek z „Zielonego Sztandaru", organu Stronnictwa Ludowego

„Oto w pewnej miejscowości zgłosił się na ochotnika chłop blisko 70-letni, który odbył wielką wojnę, a i teraz nie chce zostać w domu. Gdzie indziej, inwalida wojenny, prowadzący samodzielną gospodarkę, szykuje się na nowo do szeregów wojskowych, gdyż—jak mówi—„trzeba niepodległość ratować". W pewnym powiecie b. Kongresówki z jednego domu chłopskiego 2 synów powołano do szeregów. Trzeci, młodszy, który pozostał w gospodarstwie, nie dawał spokoju rodzicom, prosząc, żeby i jego oddali do wojska. Lamenty i łzy chłopca wzruszyły matkę do tego stopnia, iż zgłosiła się do najbliższej komendy, mówiąc: „weźcie panowie trzeciego syna, bo nie chce zostać w domu".

Ale nie tylko siły duchowe mobilizuje wieś. Jednocześnie przygotowuje się gospodarczo i technicznie. Ustawa o świadczeniach rzeczowych gospodarstw wiejskich znalazła pełne zrozumienie w masach włościańskich bez względu na zapatrywania polityczne.

Przystosowuje się gospodarstwa wiejskie pod względem terenowym do potrzeb obrony Państwa w sposób nakazany przez władze; prowadzi się gospodarkę, wykonuje prace i inwestycje w ściśle określonym kierunku; zakupuje się maszyny, narzędzia i inne środki wytwórcze, które będą mogły usamodzielnić wieś przemysłowo; wprowadza się samopomoc rolną, polegającą na wzajemnej pomocy w obrębie gmin i mającą na celu uzyskanie jak najwydatniejszej wytwórczości rolnej, ogrodowej i hodowlanej w zakresie ustalonym przez ministra rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrami: spraw wojskowych i spraw wewnętrznych.

Do czego zmierzają te prace przygotowawcze? Otóż w czasie wojny wszyscy chłopi, zdolni do walki, pójdą do szeregów żołnierskich, na gospodarstwach zostanie młodzież, kobiety i starsi gospodarze. Oni zaorzą i obsieją pola, nakarmią inwentarz żywy, przyjdą z pomocą w pracy gospodarstwom opuszczonym przez żołnierzy walczących. Zarówno na ziemiach dalekich od frontu, jak i na terenach przyfrontowych ani jeden hektar ziemi chłopskiej nie będzie leżał odłogiem.

Powstanie również większa ilość spółdzielni rolniczych wszelkich typów: rolniczo-handlowych, mleczarskich, młynarskich, gorzelniczych, rzeźni i przetwórni mięsnych, których obowiązkiem będzie związać szerokie masy rolnicze w wielki obóz systematycznej współpracy z armią. A jeżeli nawet zabraknie na rynku produktów przemysłowych, to wówczas wieś pracą zespołową, spółdzielczą założy warsztaty, które pozwolą zaspokoić jej najbardziej palące potrzeby.

Młodzież wiejska również przystosowuje swe prace do nowych potrzeb i wymagań. Zorganizowana w szeregach przysposobienia wojskowego tworzy drużyny ratownicze dla obrony przeciwlotniczej, buduje schrony i szkoli ludzi w utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa na wsi.

Wieś polska nie boi się żadnej wojny. Na „wojnę nerwów" odpowiedziała ofiarnością na F.O.N. i P.O.P., wojnę w okopach wygra ofiarnością krwi i mocą ducha.

Siła materialna rośnie

Siła każdego narodu opiera się na dwóch zasadniczych składnikach, na dwóch elementach — moralnych i materialnych.

Moralny element siły narodu — to jego ekspansywność, żywotność, cały kompleks imponderabiliów, które określamy mianem patriotyzmu, to gotowość bojowa, gotowość bronienia za wszelką cenę i bez ustępstw swej wolności i swoich interesów narodowych.

Ale prócz tych czynników istnieją jeszcze czynniki materialne. Te dwa składowe elementy pojęcia siły narodu muszą się zawsze dopełniać i uzupełniać. Zbytnia dysproporcja między nimi i niewspółmierność środków materialnych do moralnych możliwości, czy odwrotnie, nie wychodziła nigdy narodom na dobre.

Elementy materialne siły — to zasób dóbr materialnych, będących w dyspozycji narodu zarówno w czasie pokoju jak i wojny, a przede wszystkim zasób środków wytwórczych, służących do produkcji tych dóbr.

Swą siłę materialną naród zdobywa drogą stałej, nieprzerywanej pracy, drogą długotrwałego rozwoju. My w Polsce, ze względu na wielowiekowe zaniedbania w dziedzinie gospodarczej, rozwój ten musieliśmy znacznie przyśpieszyć, niejednokrotnie kosztem wielu wysiłków i wyrzeczeń.

Ale każda konsekwentna praca, każda konsekwentna i przewidująca polityka musi dać rezultaty i to rezultaty pewne i trwałe.

Wiele można by mówić o efektach naszego rozwoju gospodarczego, który tempem swym znaczenie przewyższa rozwój obserwowany w innych państwach. Gdynia plan inwestycyjny, Centralny Okręg Przemysłowy...

Oddajmy jednak głos cyfrom: ich oschła i beznamiętna wymowa posiada nieraz bardziej przekonywujący charakter, niż najwznioślejsze opisy.

Zacznijmy od cyfr produkcji polskiego przemysłu. Wskaźnik produkcji dóbr wytwórczych, a więc służących do dalszego produkowania wzrósł w porównaniu z r. 1937, czyli bynajmniej nie z okresu kryzysu, co dałoby nam napewno bardziej uderzające efekty — o 25%. Wskaźnik produkcji dóbr spożycia wzrósł jednocześnie o 17%. W tempie zwiększania majątku narodowego, czyli produkcji dóbr wytwórczych, pobiliśmy znacznie Niemcy, nie wyrzekając się wcale „masła, pieczywa i śmietany", jak to wykazuje równoczesny wzrost produkcji dóbr spożycia.

Stan zatrudnienia w przemyśle, a więc poza robotami publicznymi, obejmującymi naszą smutną pozostałość kryzysu, niewykwalifikowane bezrobocie — wzrósł znowu od r. 1937 z 660 tys. do 771 tys. w roku 1939, czyli o 16,7%. Wyższy wzrost produkcji niż liczby zatrudnionych świadczy o wzroście wydajności pracy, która jest sprawdzianem wartości każdego ustroju ekonomicznego. I tu znowu siłą faktu nasuwa się porównanie z Niemcami, gdzie przemysł w ciągu r. 1938 stracił 200 miln. robotnikodniówek, a zwiększenie godzin pracy w górnictwie doprowadziło do spadku jego wydajności.

Źródłem pracy i siły przemysłu jest energia mechaniczna, której dostarczają węgiel, ropa i woda. Wzrost wydobycia węgla wzrósł od 1937 r. o 33%, koksu o 47%. Wzrost produkcji elektrycznej o 28%. Dużą rolę odegrało tu przyłączenie Zaolzia, ale faktem jest,

Dokończenie na str. 2.

Kobiety polskie — w służbie

„Kraj nasz wymaga stałej i czujnej postawy wojskowej wszystkich obywateli. Mając równouprawnienie—mamy i obowiązki, musimy stanąć w szeregach zorganizowanych do obrony kraju". Słowa te wypowiedziane w dniu 19 marca 1938 r. przez Panią Marszałkową Aleksandrę Piłsudską nigdy chyba nie były równie aktualne, równie przemawiające do serc i wyobraźni kobiet polskich — jak właśnie teraz.

Kobiecie polskiej nigdy jej obowiązków względem Ojczyzny przypominać nie było potrzeba. Ma też ona swoją chlubną kartę w naszej historii. Jakże zaszczytnym świadectwem są dla niej słowa, zawarte w piśmie Rządu Narodowego z r. 1863:

„Wy do tej walki straszliwej zdołałyście przynieść coś więcej nad łzy i modlitwy. Silne, bo kochające, wierne, bo nadziei pełne, stoicie u krat więzienia, chylicie się nad łóżkami szpitalnymi, a z grosza waszego, co już zasilał wdowy i sieroty, został jeszcze jeden pieniążek kosztowny, za który kupujecie broń drogą, co ma dać wolność Ojczyźnie naszej.

Niewiasty polskie! Rząd Narodowy dziękuje wam za to..."

I jakże dumna może być każda Polka z tych słów Bismarcka: „Zmiótłbym Polskę z mapy Europy, gdybym ją mógł wydrzeć z serc kobiet polskich".

W okresie wojny światowej, a potem wojen polskich kobiety stawały w obronie kraju licznie i ofiarnie. Niejednokrotnie jednak szły bez dostatecznego przygotowania, to też ich siły nie zawsze były odpowiednio wyzyskane, nie zawsze oddać mogły te usługi, które oddać były powinny.

Dlatego też zaraz po odzyskaniu niepodległości grupa kobiet — dawnych żołnierzy: b. strzelczyń, drużyniaczek, peowiaczek i żołnierzy Ochotniczej Legii Kobiet — stworzyła społeczny ruch przysposobienia kobiet do obrony kraju. Pierwszy z nich pomyślany jest jako wszechstronne przygotowanie rezerw kobiecych do pomocniczej służby wojskowej, drugi zaś jako psychiczne przygotowanie każdej obywatelki Rzeczypospolitej do zajęcia właściwej i czynnej postawy wobec spraw obrony kraju oraz techniczne przygotowanie do samoobrony. W akcji tej uczestniczy coraz więcej stowarzyszeń kobiecych, rozumiejąc, że walka — jaką być może stoczyć będzie musiała Polska — wymagać będzie czynnego w niej udziału kobiet.

Do walki tej musimy się jednak dobrze przysposobić. Musimy bowiem nie tylko umieć zastąpić mężczyzn w ich służbie cywilnej—na roli, w fabrykach, w urzędach. Musimy także nauczyć się zasad samoobrony przeciwlotniczo-gazowej, sanitarnej, gospodarczej, musimy zorganizować taką samopomoc, by ułatwić władzom państwowym regulowanie życia wewnętrznego kraju w czasie wojny i jak najbardziej odciążyć armię walczącą od troski o dom i rodzinę. Musimy otoczyć opieką rodziny zmobilizowanych i opiekę tę dać im niezwłocznie. Od kobiet, od ich przygotowania zależy w dużej mierze, by w razie wojny życie w Polsce szło normalnym trybem.

Zadania o wielkiej doniosłości spoczywają zatem na Organizacji Przysposobienia Wojsk. Kobiet.

A właśnie na terenie całej Polski odbywa się |od 27—31 b. m.| „Tydzień P.W.K." Doskonała okazja, by każda kobieta, która jeszcze tego nie uczyniła, zorientowała się w zakresie i rodzajach pracy, możliwych dla kobiet w obronie kraju, by zapoznała się ze sposobami przygotowania się do nich. Powinna też wybrać—zależnie od posiadanych przez siebie kwalifikacyj, pracy zawodowej i warunków rodzinnych—w której z trzech zasadniczych dziedzin pracy kobiet podczas wojny będzie mogła w razie potrzeby z największym pożytkiem pracować: w akcji samoobrony społecznej, w służbie zastępczej wewnątrz kraju czy w wojskowej służbie pomocniczej. A potem niech się zapisze do P.W.K. Niech nie zwleka. Bo praca czekać nie może...

Kabe.

W trosce o wzorowe placówki handlu detalicznego

Mamy w Polsce około pół miliona placówek handlu detalicznego.

Nie popełnimy z pewnością przesady, jeżeli stwierdzimy, że bardzo znikoma ilość tych placówek ma wygląd, odpowiadający poziomowi europejskiemu.

Zapewne: w większych naszych miastach—i to przeważnie w śródmieściach—są sklepy na poziomie, są wnętrza racjonalnie urządzone i wystawy, spełniające godnie swe zadania reklamowe. Ale wystarczy z śródmieścia powędrować na przedmieście — pożal się Boże, jak marnie przedstawia się wnętrze sklepu i jak prymitywnie, niegustownie, a czasem i niedorzecznie wystawą sklepowa. A cóż dopiero w naszych miasteczkach i osadach, w setkach miejscowości, gdzie setki tysięcy sklepów razi nie tylko swym prymitywem, ale i odpychającym zaniedbaniem.

Jak w tych warunkach można unowocześnić nasz handel, jak oprzeć detaliczne przedsiębiorstwo na zasadach zracjonalizowanych i jak rozwinąć skutecznie propagandę dla zachęcenia klienteli do nabywania tych towarów, którymi dany kupiec handluje!

To też trzeba tę niemal półmilionową rzeszę drobnego kupiectwa uczyć. Trzeba pokazać, jak w ich sklepach być powinno, trzeba rozwinąć działalność instruktorsko-dydaktyczną.

Wychodząc z tego założenia, stołeczna izba przemysłowo-handlowa urządziła wystawę, którą nazwała: „Nowoczesny sklep detaliczny—architektura wnętrza". Nie tylko sama wystawa jest tu pomyślana jako narzędzie propagandy. Dochodzą i odczyty i bezpłatne porady przez specjalnie wyszkolonych instruktorów.

Trzeba, by ten pokaz i ta akcja pedagogiczna nie ograniczyły się do stolicy. Wystawa powinna stać się „ruchomą", objazdową. Co najmniej w każdym mieście wojewódzkim należałoby ją pokazać, ściągając do tego miasta sklepikarzy z powiatowych miast i różnych miasteczek, unaoczniając im, jak wygląda wzorowy sklep i ucząc, co winni zrobić, by swój warsztat pracy podnieść na wyższy poziom.

Niewątpliwie: takie unowocześnienie sklepu nie może się obyć bez pewnych — mniej lub więcej kosztownych inwestycji. Potrzebne są przecież na takie przetworzenie placówki handlowej we wzorowy sklep i różne materiały budowlane i meble i żelazo i szkło i farby i lampy i urządzenia reklamowe. Te inwestycje jednak bardzo szybko się amortyzują. Wkład kupca zwraca się prędko wskutek wzmożonego utargu. Mądry handlowiec dobrze to rozumie, że wabikiem dla klienta do wejścia do sklepu i nabywania towaru jest pomysłowo urządzona wystawa i estetyczna architektura wnętrza sklepu.

Jednak nie ulega wątpliwości, że taka akcja inwestycyjna, powodująca poważny wkład pieniężny ze strony kupca-detalisty, powinna być poparta ulgami. Czy to w formie bardzo taniego kredytu na taki cel, czy nawet w formie podatkowych ulg. Zastosowane przecież zostały ulgi podatkowe celem wzmożenia ruchu budowlanego, oraz ulgi dla inwestycji w przemyśle. Przemysłowiec, rozbudowujący swą fabrykę lub nabywający najnowszy typ maszyny—korzysta z ulg podatkowych. Dlaczegożby nie miano ich przyznać kupcowi jako premię za inwestycje w sklepie?

A zważmy, że ten właśnie ruch inwestycyjny w handlu—to poważny czynnik, powodujący zwiększenie obrotów i zatrudnienia w rozlicznych gałęziach naszej wytwórczości krajowej. Zaopatrzyć kilkaset tysięcy sklepów, o różnych potrzebach i rozmaitych branżach w niezbędne urządzenia, sprzęt wewnątrz sklepu i na wystawie — to dostarczyć fabrykom i rzemiosłu wielkich zamówień i poważnie ożywić ruch gospodarczy w kraju.

Kupiectwo polskie winno to zagadnienie ująć z praktycznego punktu widzenia, zainteresować się żywo akcją, zainicjowaną przez izby przemysłowo-handlowe, tak byśmy w niedługim czasie wyrugowali prymityw sklepowy i zastąpili go unowocześnionymi, wzorowymi placówkami handlowymi.

Działalność Państwowego Banku Rolnego w 1938 r.

Rok 1938 w działalności Państwowego Banku Rolnego zaznaczył się przedewszystkim dalszym rozwojem krótko i średnioterminowej akcji kredytowej. W akcji tej Bank kładł szczególny nacisk na kredytowanie obrotów handlowych artykułami rolnymi oraz urządzeń, które służą do przerobu i ułatwienia zbytu płodów rolnych. Ogólna kwota kredytów krótko i średnioterminowych wypłaconych przez Bank w roku 1938 wyniosła 253,5 mln zł wobec 181,0 min zł w roku poprzednim. W końcu roku 1938 Bank rozpoczął pracę nad organizacją kredytu bezprocentowego dla najsłabszej majątkowo ludności wiejskiej w przeludnionych powiatach Centralnego Okręgu Przemysłowego, celem ułatwienia jej przechodzenia z warsztatów rolnych do zajęć drobno-rzemieślniczych i drobno-handlowych.

W przeciwieństwie do działalności Banku w zakresie kredytów krótko i średnioterminowych, kredyt długoterminowy przeżywał w dalszym ciągu okres zastoju. Dzieje się to z wielką szkodą dla sprawy przebudowy ustroju rolnego i przestawienia produkcji rolnej na najbardziej rentowne gałęzie wytwórczości, które wymagają kapitałów, amortyzujących się w długoletnich okresach. Decydującym momentem dla podjęcia nowej akcji udzielani długoterminowego kredytu emisyjnego — do uruchomienia którego Bank już poczynił wszelkie przygotowania — jest uzyskanie lokaty dla zapowiedzianej 50 milionowej emisji listów zastawnych PBR.

W działalności parcelacyjnej Banku w roku 1938 poważne bardzo miejsce zajmowała komisowa parcelacja majątków ziemskich. Od czasu podjęcia akcji parcelacyjnej, to jest od r. 1924 z majątków nabytych i przyjętych w komis do parcelacji. Bank rozprzedał 113,6 tys. ha pomiędzy 23,3 tys, nabywców.

W dziale funduszów rządowych administrowanych przez Bank prowadzona nadal akcja kredytowa wyrażała się w okresie sprawozdawczym kwotą 29,5 mln zł.

Czysty zysk Banku za rok 1938 wynosi zaledwie 644,5 tys. zł, co przy stanie 1.189,5 mln. udzielonych kredytów, jest właściwie zamknięciem roku operacyjnego zaledwie że bez strat. Tłomaczyć to należy dążeniem Banku do jak najdalej idącego obniżenia kosztów obsługiwanych przez rolnictwo kredytów.

Siła materialna rośnie

Dokończenie z 1 str.

że dzięki stałemu zwrostowi uprzemysłowienia potrafiliśmy ten przyrost surowców energetycznych pochłonąć. A dalej żelazo — podstawowe tworzywo podczas pokoju i wojny. Nasza produkcja surówki wzrosła od 1937 r. o 100%, a stali o 54%.

I jeszcze jedno — przemysł precyzyjny, którego produkcja uniezależnia nas od zagranicy na wypadek wojny. Będzie to przemysł metolowy: wzrost produkcji w ciągu 2 lat o 17%, elektrotechniczny — o 82% i chemiczny — o 17%.

Są to wszystko cyfry wykazujące naszą siłę materialną. Nasze uzbrojenia i wyposażenie, nasz zasób środków wytwórczych, których zdolność produkcyjną możemy w każdej chwili uwielokrotnić, świadczą, że elementy materialne naszej siły nadążają elementom moralnym. To znaczy, że w razie wojny będziemy mogli rzucić na szalę nie tylko naszą wspaniałą wolę zwycięstwa, lecz również produkcję naszego potężnego przemysłu, naszych hut i fabryk. Żołnierze polscy nie będą już nigdy musieli za przykładem kosynierów Kościuszki czapkami zatykać lufy armat nieprzyjaciela. O tym wiemy dobrze zarówno my, jak i nasi przeciwnicy.

O POTRZEBIE CZUJNOŚCI.

W wywiadzie udzielonym Kurierowi Porannemu szef W.I.N.O., płk. Ryziński podkreślił charakterystyczną stronę wrogiej nam działalności propagandowej:

„W czasach dzisiejszych nieprzyjaciel stara się złamać wiarę narodu w zwycięstwo i wszelkimi sposobami osłabić psychikę społeczeństwa.

Tej destrukcyjnej działalności trzeba się szczególnie energicznie przeciwstawić".

Dobrze będzie przypomnieć tę destrukcyjną działalność niemiecką z czasów wielkiej wojny. Metody jej nie zmieniły się, tylko przystosowały się do nowych warunków.

Główną zasadą propagandy niemieckiej jest przede wszystkim dokładne poznanie warunków życia danego kraju i jego bolączek.

Każdy naród ma swoje trudności ekonomiczne, narodowościowe, polityczne it.p.

Należy umiejętnie wykorzystać te słabe strony przeciwnika dla celów własnych. Najbardziej podatnym źródłem do takiego wykorzystania służyć może własna prasa danego kraju.

Niemiecki wydział propagandowy w czasie wielkiej wojny skrzętnie przedrukowywał artykuły opozycyjnej prasy francuskiej, nastrojonej radykalnie. Więc np. artykuły krytykujące kierownictwo wojskowe za nominację Focha na główno-dowodzącego i inne. Artykuły te zużytkowano dla podniesienia ducha własnej ludności, dla osłabienia wiary w zwycięstwo oręża francuskiego wśród ludności obszarów zajętych, oraz dla osłabienia prestiżu Francji w krajach neutralnych. Prócz tego propaganda niemiecka starała się nie tylko wykorzystywać, ale i wywoływać i nastrajać do swych celów odpowiednie artykuły, chcąc wznowić dawną niechęć i podejrzliwość Francuzów do Anglii.

Anglicy bardzo wolno przygotowywali się do wprowadzenia powszechnej służby wojskowej i na ten temat Niemcy starali się rozpowszechniać pogłoski, że Anglicy chcą wygrać wojnę żołnierzem francuskim i że, gdy Francja się osłabi, wówczas osadowią się w Calais i nie dadzą się wyprzeć.

Tego rodzaju pogłoski, poparte powolnością Anglików, znajdowały oddźwięk w prasie francuskiej i szerzyły zaniepokojenie, zdenerwowanie i narażały na szwank przyjaźń sojuszników.

Prócz tego Niemcy podkopywali stale ducha patriotycznego społeczeństwa francuskiego oraz bojowość żołnierzy.

Usiłowano wzbudzić niechęć do wojny wśród żon żołnierzy, zwracając ich uwagę na straszne rozmiary prostytucji na froncie.

Żołnierz francuski otrzymywał nieraz broszury anonimowe, gdzie znajdowały się wzmanki o libacjach wielkich finansistów i oficerów na tyłach, podczas gdy żołnierz frontowy — „ich ofiara" cierpi nędzę w okopach.

Gdy dziś czytamy te rzeczy, wydaje się nieprawdopodobnym, aby ulotki takie mogły być tak niebezpieczną bronią, żeby żołnierz francuski nie spostrzegł się, że jest to robota wroga. Myśląc tak, nie zdajemy sobie sprawy, że skuteczność propagandy nie zależy tylko od środka, którym się posługuje, więc artykułu, pogłoski, filmu itd. ale przede wszystkim od przystosowania środków do odpowiednich nastrojów społeczeństwa, w momencie największej podatności na pewne bodźce o określonej treści.

Dobra propaganda nie będzie szerzyła wieści wymyślonych, niewiarogodnych. Przeciwnie, za podstawę przyjmie fakt stwierdzony, łatwy do sprawdzenia i tylko wyolbrzymi go i przystosuje do danego momentu i danych odbiorców.

Wyobraźmy sobie żołnierza, który po ciężkich i trudnych walkach w pierwszej linii okopów przechodzi na odpoczynek do rezerwy i otrzymuje broszurki, które, podając fakty niewierności małżeńskiej na tyłach (z wymienieniem miejsca i nazwisk osób) wyolbrzymia rozmiary tych kilku faktów na całą Francję.

Rozgoryczenie musi zawładnąć duszą żołnierza. Jeżeli teraz nastrój ten skierujemy przeciw sferom rządzącym, jak to uczynili Niemcy, podając że rząd frencuski zbyt długo przetrzymuje wojska kolonialne i to jest jednym z powodów niewierności małżeńskiej, to rozgoryczenie skieruje się przeciw rządowi i celom wojny w ogóle.

Tłumaczyć wówczas żołnierzowi, że jest to robota niemiecka, jest bardzo trudno. Wiarogodność kilku faktów, bodźce uczuciowe, zmęczenie wojną — wszystko to sprawia, że gotów będzie raczej uwierzyć broszurce wroga niż własnym dowódcom.

Tak się przedstawia na przykład mechanizm psychologiczny podrywania d u c h a bojowego wśród żołnierzy.

Jak się uodpornić na taką propagandę?

Jaką zająć wobec niej postawę?

Postawa wobec tej z pozoru niewinnej broni nieprzyjaciela, musi być postawą żołnierza, który w okopach w nocy, we mgle czuwa. Tam, gdzieś z oddali słychać jakieś głosy! Chwila niepewności. Nie, to nasi, przecież to nie od strony wroga! A jeśli „oni" zaszli nam na tyły?! I znowu wytężony słuch, aby w razie niebezpieczeństwa uderzyć na alarm!

Tę postawę czujności żołnierza zachowajmy wobec obcej propagandy. Gdy czytamy artykuł, patrzmy skąd pochodzi. Gdy piszemy sami, układajmy go tak, aby go nie wykorzystał wróg. Gdy nas coś lub ktoś skłania do napisania lub mówienia o bolączkach i słabych stronach naszych lub naszych sojuszników, pilnie zwracajmy uwagę, czy bodźce te czasem nie są z „tamtej strony".

W ten sposób dozbrojenia psychicznego na odcinku entuzjazmu i zapału dozbroimy się również i na odcinku czujności.

Angielskiego, francuskiego, niemieckiego i łacińskiego

wyucza szybko i tanio dyplomowany specjalista z u n i w e r s y t e c k i m w y k s z a ł c e n i e m

Siedlce, ul. Piłsudskiego 30 m. 7 (parter)

(wejście od ul. Orzeszkowej)

DOZBROIĆ POLSKĘ W POWIETRZU!

Wybory do Rady Miejskiej w Siedlcach.

W dniu 21 maja b.r. odbyły się w Siedlcach Wybory do Rady Miejskiej. Zgłoszono ogółem 7 list kandydatów z czego 3 polskie i 4 żydowskie. W wyniku głosowania lista Nr 1 (właścicieli nieruchomości) uzyskała 6 mandatów, lista Nr 2, (P.P.S.) — 12 mandatów, lista Nr 3 (Polski Komitet Wyborczy) — 10 mandatów i listy żydowskie — 4 mandaty.

W skład nowej Rady wejdą:

Z listy Nr 1.

1. Ks. Pióro Michał,
2. Szwedowski Wacław,
3. Strzałkowski Aleksander,
4. Dmowski Czesław,
5. Jackowski Józef Adam,
6. Niepiekło Ignacy.

Z listy Nr 2.

1. Grabowski Marian,
2. Zysk Józef,
3. Skup Wacław,
4. Skup Stanisław,
5. Zapałowski Kazimierz,
6. Bobowska Halina,
7. Mossoczy Zbigniew,
8. Barbachowski Franciszek,
9. Wojtkowski Piotr,
10. Zieleniewski Aleksander,
11. Osiński Bronisław,
12. Korzeniewski Wiesław.

Z listy Nr 3.

1. Wojewódzki Ignacy,
2. Janicki Władysław,
3. Chrzanowski Zygmunt,
4. Kling Józef,
5. Szymański Stanisław,
6. inż. Pawlikowski Ludwik
7. Bielecki Wacław,
8. Boblewska Emilia,
9. Ks. Kowalczyk Bolesław,
10. Chromiński Henryk,

Z list żydowskich.

1. Urmacher Samuel,
2. Siwak Kielman,
3. Wajntraub Icko Nuchim,
4. Alberg Josek.

SKŁADAJCIE OFIARY NA F. O. N.

M. MALINOWSKA

Przemysł i handel szczeciniarski w Międzyrzecu Podlaskim.

(Ciąg dalszy)

Zdobyczą ostatnich czasów, są środki chemiczne, stosowane zwłaszcza przy bieleniu szczeciny.

Wiedza techniczna zdobywana jest w drodze praktyki od najmłodszych lat. Sztuka preparowania jest umiejętnością przekazywaną z pokolenia na pokolenie i dlatego wynikiem długotrwałych doświadczeń.

Charakter pracy wymaga niezwykłej precyzji, nic też dziwnego, że czas nauki potrzebny do opanowania zawodu wynosi średnio 6—7 lat. Ale nawet po upływie tego okresu, nie można mówić o pełnych kwalifikacjach. Niektóre umiejętności, zwłaszcza związane z sortowaniem szczeciny, wymagają wieloletniego doświadczenia i do doskonałości dochodzą tylko nieliczne jednostki. Jak ważną rzeczą w dziedzinie szczeciniarstwa są kwalifikacje zawodowe, świadczy szereg nieudałych prób zorganizowania przeróbki szczeciny poza istniejącymi ośrodkami produkcji, bez należytego oparcia o fachowych robotników.

Do czynności związanych z ręczną przeróbką szczeciny należą: dezynfekcja, mycie, segregowanie, gotowanie, suszenie, układanie, bielenie i wiązanie.

Ponieważ szczecina, zwłaszcza pochodząca z rzeźni, nie jest odpowiednio ze sztuk zdejmowana, przychodzi do warsztatów z wszelkimi odpadkami organicznymi, często w stanie rozkładu. Szczególnie latem gnicie występuje intensywniej. Silny odór, robactwo — to cechy stale towarzyszące szczecinie rzeźnianej. Szczecina „kresowa" wyrywana przed właściwym oparzeniem sztuk, przychodzi do przeróbki w stanie suchym i nie wydziela odrażającej woni.

Szczecina w zakładach musi być przed dalszą obróbką poddana dezynfekcji.

Dezynfekcja może być przeprowadzona w różny sposób:

1. Przez gotowanie w 2% roztworze nadmanganianu potasu, następnie bielenie 2 — 4% kwasem siarkawym.
2. Przez działanie pary wodnej pod zwiększonym ciśnieniem.
3. Przez dwugodzinne gotowanie w wodzie.

W zakładach międzyrzeckich nie stosuje się dezynfekcji surowca, jako czynności odrębnej. Gotowanie w wodzie, występuje tutaj jako jeden ze sposobów obróbki przemysłowej. Pierwszą czynnością poprzedzającą dalszą przeróbkę jest oczyszczanie z obcych domieszek, co osiąga się przez mycie. Szczecinę rzeźnianą myje się w Międzrzecu latem wprost w rzece, opłukując w ten sposób zanieczyszczenia rozkładające się części naskórka i robactwo.

Dalszy proces mycia odbywa się w kadziach, w ciepłej wodzie z mydłem. Po tak powierzchownym wymyciu, zbiera się szczecinę w pęczki i pierze w mydlanej wodzie na tarłach.

(D. c. n.).

Domowa gospodarka zapasowa

W angielskiej Izbie Gmin wpłynęła niedawno na forum debata o gromadzeniu zapasów żywnościowych przez domy prywatne.

W rezultacie obrad ustalono, że ze względu na zapewnienie aprowizacji w czasie wojny pożądane jest, aby każde, nawet najskromniejsze gospodarstwo rodzinne, ustaliło swe 2 tygodniowe zapotrzebowanie i zaopatrzyło się w odpowiednie artykuły codziennej potrzeby. Ukazało się nawet specjalne rozporządzenie dla hurtowni i sklepów, żeby miały do dyspozycji większą ilość towarów trwałych.

U nas sprawa zapasów spiżarnianych jest zawsze aktualna. Wiele gospodyń dawnego typu słynie ze swej zaradności i zapobiegliwości i szczyci się pełną śpiżarnią.

Panie młodsze przeważnie ten tradycyjny zwyczaj zarzuciły z powodu zmienionych warunków bytowania, szczupłości mieszkań, niewykwalifikowanej służby domowej, braku czasu, a trochę — z zamiłowania do wygody i uproszczonych form życia.

Co roku jednak wraz z pierwszym podmuchem wiosny problem ten wypływa i fachowe pisma kobiece oraz dodatki w dziennikach dla pań nawołując do zaopatrzenia spiżarni podają praktyczne, wypróbowane przepisy.

Warto więc i w tym roku pomyśleć o sezonowym stworzeniu zapasów w śpiżarni.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na znakomite nasze krajowe konserwy mięsne, które w dobrze prowadzonym domu powinny na nieprzewidziane okoliczności zawsze być pod ręką.

Z powodzeniem można również konserwować w Weck'u mięso, pasztety, drób, zwierzynę.

Zaradna gospodyni kupuje również jaja, kiedy są tańsze a więc właśnie teraz i konserwuje na okres, kiedy je zaliczamy do produktów luksusowych.

Dobrze przetopione masło, tłuszcz wysmażony z sadła domowym sposobem, zlane do naczyń kamiennych lub butelek z ciemnego szkła, mogą znakomite oddać usługi w okresie, kiedy ceny na te artykuły wzrastają.

Mały zapas słoniny wędzonej i boczku, tak wybitnie podnoszących smak i wartość wielu potraw, trochę trwałych wędlin wyratuje nas z niejednej opresji.

Chwalebny jest również zwyczaj gospodyń, które nie kupują mąki, kasz, cukru na deka, ale zawsze mają w domu większą ilość. Nie zapominają również o upieczeniu sucharków, niezmiernie pożądanych w normalnej i dietetycznej kuchni.

Nie lekceważmy również łatwo konserwujęcych się a bardzo bogatych w białko produktów jak: fasola, groch, suszone grzyby, które uzupełnione małym dodatkiem białka pełnowartościowego stanowią znakomite dania obiadowe. Soja w zupełnoćci zastępuje mięso, a orzechy dodane do sałatek jarzynowych znacznie ich wartość spożywczą podnoszą.

Mając w domu pewien zapas soli i przypraw nie będziemy nigdy w kłopocie, że nam czegośkolwiek zabraknie do wykończenia smacznego obiadu.

Przy tworzeniu zapasów prowiantowych należy też nie zapomnieć o przetworach owocowych, tymbardziej, że zanosi się na rok obfity w owoce.

Znaczenie przetworów owocowych i jarzynowych dla zdrowia jest powszechnie znane, oczywiście o ile metody przetwórcze odpowiadają zasadom dietetyki i higieny.

Szczególnie cenne są soki witaminowe, głównie żórawinowe i porzeczkowe, które zastąpić mogą cytrynę. Bardzo jest również pożądany zapas marmelad i dżemów zastępujących omastę do chleba.

Należy sobie również uprzytomnić, że nieprzebranym i zupełnie niewykorzystanym źródłem witamin i soli mineralnych są nasze łąki, rowy i lasy i postarać się o smaczne i zdrowe herbatki oraz aromatyczne zioła zastępujące zamorskie przyprawy.

Niezbędnym wreszcie uzupełnieniem dobrze zaopatrzonej śpiżarni jest pewien zapas środków czyszczących a przede wszystkim mydła, bo wiadomo, że mydło dobrze wysuszone jest dużo ekonomiczniejsze w użyciu.

Kompletując jednak swe zapotrzebowanie musimy sobie uprzytomnić, czy mamy odpowiednie miejsce do przechowania towaru a więc suchą, przewiewną, chłodną śpiżarnię, lub szafkę na ten cel przeznaczoną, najlepiej z wentylacją.

Trzeba posiadać również pewne wiadomości z zakresu magazynowania towarów i zdawać sobie sprawę, jakich warunków przechowywania poszczególne produkty wymagają.

Zasadą być winno, że towary się wymienia, to znaczy, zapas dawniejszy używa się na codzienne potrzeby domowe i w miarę ubytku się go uzupełnia.

Ważne jest, aby podchodzić do tego zagadnienia od strony społecznej, nie kierować się zachłannością, nie kupować wszystkiego co pod rękę podpadnie, co może wywołać zamieszanie i popłoch na rynku, ale prowiantować się z rozwagą i z góry powziętym planem.

Zapas konserw owocowych i jarzynowych robi się z reguły latem na cały rok.

Świeże jarzyny kupuje się jesienią na zimę i przednówek. Co do towarów innych zaleca się zrobić zapas na przeciąg 2—4 tygodni.

Zagadnieniem odrębnym jest ochrona środków żywnościowych przed gazami bojowymi.

Idealnym wprost sprzętem ochronnym dla większości artykułów żywnościowych są szklane butelki i słoje z dobrze dopasowanymi korkami lub pokrywkami.

Puszki metalowe, uszczelnione skrzynki drewniane, woreczki celofanowe oddają również cenne usługi w zasięgu gazów bojowych. Trzeba jednak pamiętać, że chlor działa na metal, a iperyt wsiąka w drzewo na 15 cm. głęboko.

Większe ilości żywności a więc kartofle czy jarzyny w piwnicy nakrywa się na 15 cm. grubo sianem czy słomą i przykrywa materiałem impregnowanym a więc brezentem, plandeką lub papą. Brzegi przysypuje się ziemią.

Mały zapas niewoniejących produktów żywnościowych oraz niezbędne naczynia kuchenne i stołowe zaleca się przechowywać w pomieszczeniu uszczelnionym.

Komunikat w sprawie Wielkiej Loterii Fantowej.

W dniach 15, 16 i 17 maja r.b. w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie odbyło się publiczne ciągnienie Wielkiej Loterii Fantowej Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Lublinie przy udziale przedstawicieli instytucji publicznych, organizacji społecznych i gospodarczych oraz pod nadzorem władz skarbowych. Wyjmowaniem zwitków z numerami losów i fantów z bębnów zajmowały się dziewczynki-sieroty z Sali Sierot w Lublinie.

Sala Towarzystwa Muzycznego, gdzie odbywało się ciągnienie wygranych, przepełniona była — szczególnie w godzinach wieczorowych publicznością, rekrutującą się ze wszystkich warstw społecznych.

Ważniejsze wygrane padły na Nr Nr losów:

1. motocykl wylosowano na Nr 49624, sprzedany w pow. siedleckim.
2. maszyna nożna f. Singer wylosowano na Nr 21614, sprzedany w m. Chełmie.
3. radiodbiornik „Echo" wylosowano na Nr 3149, sprzedany w pow. janowskim.
4. 24 tomy dzieł Conrada wylosowano na Nr 11630, sprzedany w m. Lublinie.
5. 12 osob. komplet platerów f. B-ci Henneberg wylosowano na Nr 6136, sprzedany w m. Lublinie.
6. Rower wylosowano na Nr 26192, sprzedany w m. Lublinie.
7. rower wylosowano na Nr 44450, sprzedany w pow. zamojskim.
8. sieczkarnia wylosowano na Nr 48958, sprzedano w pow. lubelskim.
9. 7-dniowy pobyt nad Jeziorem Augustowskim wylosowano na Nr 46024, sprzedano w pow. sokołowskim.
10. patefon wylosowano na Nr 20149, sprzedany w m. Lublinie.
11. jesionka męska wylosowano na 8305, sprzedany w pow. zamojskim.
12. materiał na garnitur męski wylosowano na Nr 20534, sprzedany w m. Lublinie.
13. waga stołowa wylosowano na Nr 17399, sprzedany w m. Lublinie.

Szczegółowe wykazy pozostałych fantów można przeglądać w lokalu Wojewódzkiego Obywatelskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezrobotnym w Lublinie (Pl. Łokietka Nr 5 m. 5) codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 10 do 13 i od 17 do 20 oraz we wszystkich Powiatowych i Miejskich Obywatelskich Komitetach Zimowej Pomocy Bezrobotnym na terenie województwa lubelskiego.

Wydawanie fantów odbywać się będzie za zwrotem właściwego losu w m. Lublinie w lokalu Wojewódzkiego Komitetu w podanych wyżej godzinach w czasie do dnia 28 czerwca 1939 r. Fanty niepodięte w tym czasie przejdą na własność Komitetu.

Fanty, ktore padły na losy sprzedane poza Lublinem, zostaną przesłane do właściwych Komitetów Zimowej Pomocy Bezrobotnym, celem wydania ich posiadaczom wygranych losów.

Ogłoszenie

Zarząd „Rodziny Urzędniczej" zawiadamia, że w Osiedlu Letniskowym R.U. w Kisielanach w okresie od 1 czerwca do 31 sierpnia są do wynajęcia domki jedno i dwupokojowe z kuchnią oraz oddzielne pokoje z całodziennym utrzymaniem lub bez.

Wszelkich informacii udziela p. A. Komorowska, Wydział Powiatowy, pokój Nr 5, tel. 21.

Dr S. TENENBAUM
Siedlce, Piłsudskiego 50
wejście od Kochanowskiego 5
tel. 278
Specjalista chorób wenerycznych.

Dr LEON GŁAZOWSKI
Siedlce, Kilińskiego 12 parter
przyjmuje w chorobach WENERYCZNYCH od 8 — 9 rano, od 1 — 2 i od 6 — 7 codziennie.

Lekarz Dentysta
Eugenia Lemieszkówna
Siedlce, ul. Sienkiewicza 10—6
przyjmuje od g. 9—13 i od 16—18

Gabinet specjalistyczny chorób skórnych i wenerycznych
Dra Med. M. Schleichera
OTWARTY
Siedlce, ul. Kilińskiego 24
Godziny przyjęć codzień 9—1. 4—7

Celowa reklama to ogłoszenie w „Życiu Podlasia".

Warunki prenumeraty: Rocznie 8 zł., półrocznie 4 zł., kwartalnie 2 zł.

Ogłoszenia: Cała strona 200 zł. Drobne — 10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Wydawca: *Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza* Redaktor: *Tadeusz Zemlich*

DRUKARNIA POLSKA Z. Pokrzywińskiego. Siedlce. ul. Pułaskiego 9. tel. 3.